

„Śląskie morze” przed sezonem na niebiesko

Najpierw było wielkie sprzątanie, później zarybianie, a już niedługo zacznie się uprawianie sportów wodnych – na łodziach, żaglówkach i niebieskich kajakach z logo Gómośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów zapewne też. A gdzie to wszystko? Na brzegu i na Jeziorze Goczałkowickim, które nazywane jest „śląskim morzem”. Po co to wszystko? Aby jak najlepiej przygotować się do sezonu. Ale zacznijmy od estetyki...

Butelki i opony „utopione” w jeziorze. To wstyd!

Teraz już nikt winnych nie znajdzie, ale trzeba jasno powiedzieć: wstydzić się „turyści” zostawiający wory śmieci na brzegach i wyrzucający butelki po piwie, a nawet stare opony do wody! Przyjdziecie tego lata nad Jezioro Goczałkowickie? Pewnie tak, ale zróbcie wcześniej rachunek sumienia i podziękujcie ponad 160 mieszkańcom gmin sąsiadujących z Jezioro Goczałkowickim, którzy wzięli udział w sprzątaniu obrzeży „śląskiego morza”. Inicjatorką akcji „Pomyśl i nie śmieć” jest radna na Pszczyźnie Marta Wojciechowska-Smolarz. GPW było współorganizatorem tej inicjatywy. Jak to wyglądało?

Uczniowie z SP nr 13 w Wiśle Małej wraz z nauczycielami, rodzicami oraz strażakami ochotnikami przez cały dzień czyścili tereny nadbrzeżne od Strumienia do portu żeglarskiego w Wiśle Wielkiej. Zebrano ok. 12 ton odpadów. W miejscach, gdzie znaleziono najwięcej śmieci, ustawiono kolorowe tabliczki z ekologicznymi hasłami wymalowanymi przez dzieci, zachęcające do niezaśmiecania przyrody. – Mam nadzieję, że nasz apel „Pomyśl i nie śmieć” dotrze do wszystkich osób wypoczywających nad Jezioro Goczałkowickim i każdy z nas będzie dbał o to, by obrzeża naszego



► **Hasła na niebieskich kajakach wymyślili mieszkańcy Kalet. Napisy na tabliczkach namalowały dzieci z SP nr 13 w Wiśle Małej. Z nadzieją, że promocja kultury spędzania wolnego czasu nad wodą przyniesie efekty!**

„śląskiego morza” były przyjemnym, czystym miejscem – mówiła Marta Wojciechowska-Smolarz, podsumowując akcję. Warto dodać, że zorganizowano ją dzięki wsparciu starosty i burmistrza Pszczyzny, pracy policjantów i strażaków oraz harcerzy, a nawet wędkarzy, którzy chętnie dołączyli do ekip sprzątających otoczenie jeziora. Ale to nie koniec, bo jak informują pracownicy GPW, którzy opiekują się „śląskim morzem”, śmieci wciąż jest dużo. Tylko wokół gospodarstwa rybackiego, w kilka godzin, zebrano kilkanaście worków odpadów, a z jeziora wydobyto porzucone stare opony, butelki i inne „przedmioty”, które biwakujący tu ludzie „utopili” w jeziorze.

Co mają ryby do kajaków?

To też przygotowania do letniego sezonu. Kajaki mają napisy promujące kulturę spędzania czasu wolnego nad wodą oraz rolę GPW jako dostawcy wody dla Śląska. Zwodowano je na stawie w parku „Zielona” w Kaletach. Natomiast ryby wpuszczono do „śląskiego morza”. Tylko dlaczego drapieżne? Mało kto wie, że chociaż w Jeziorze Goczałkowickim żyje aż 17 gatunków ryb, to właśnie drapieżniki są pod szczególną opieką rybaków z jednego tego rodzaju portu rybackiego na terenie południowej Polski. Co roku jezioro jest zarybiane tymi gatunkami, a ich rozmnażanie jest specjalnie ułatwane, dzięki m.in. utrzymaniu określonego poziomu wody

podczas roztopów, zapewniając optymalne warunki do składania ikry. Drapieżne ryby żyjące w „śląskim morzu” nazywane są pierwszymi czyszcicielami i naturalnymi sprzymierzeńcami w procesie wstępnego uzdatniania wody. Nigdzie w Polsce nie wykorzystuje się tak ryb. Może dlatego nasza woda ma bardzo dobrą jakość, a i ryby lepiej smakują? ● (ET)

„Śląskie morze” to rezerwar wody pitnej, jak również popularne miejsce wypoczynku!